KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 6 MAJA 1931 ROKU. Nr. 104.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zdemolowanie drukarni „Walki".

WARSZAWA, 5-5. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 7 wiecz. do lokalu zakładów graficznych „Drukarz", Leszno 53, gdzie jest drukowany dziennik „Walka", organ Jaworowskiego (BBS), wtargnęło kilkunastu uzbrojonych w rewolwery mężczyzn pod wodzą b. ministra kultury i sztuki Medarda Downarowicza (BBS. grupa Moraczewskiego).

Przybysze sterroryzowali personel, splądrowali drukarnię i redakcję. Zabrano dwie maszyny do cięcia papieru i prasę, oraz skład „Walki" z dnia 4 bm. Pobito jednego ze współpracowników pisma korektora Franciszka Kilczewskiego.

Napastnicy byli fachowcami, gdyż natychmiast maszyny rozmontowali i wynieśli ją częściami.

Kino „Zagłębie"
JUTRO 3577
Na Zachodzie bez zmian

PROJEKTY I NARADY RZĄDOWE.

NIEUSTAJĄCE POGŁOSKI O ZMIANIE W RZĄDZIE.

WARSZAWA, 5.5. — Minister poczt i telegrafu, p. Boerner, przyjęty był wczoraj na zamku, gdzie odbył z p. Prezydentem Rzeczypospolitej dłuższą naradę.

W poinformowanych kołach politycznych utrzymują, że narada ta stała w związku z zamierzoną rekonstrukcją gabinetu. O ile bowiem na czele gabinetu stanąłby p. płk. Prystor, o tyle p. Boerner zostałby ministrem przemysłu w jego gabinecie.

Z drugiej strony wyjazd wypoczynkowy p. premjera Sławka, o którym donosiła prasa sanacyjna, został podobno odroczony, z czego wnioskują że ewentualna rekonstrukcja narazie została odroczona.

NARADA GOSPODARCZA.

WARSZAWA, 5.5. (Tel.wł.). Dziś w południe odbyła się dłuższa narada ministrów gospodarczych. Brali w niej udział ministrowie: Sławek, Matuszewski, Janta-Połczyński, Zaleski i Prystor. Chodziło o sprawę eksportu rolniczego w związku z unją celną austrjacko-niemiecką.

Tej sprawie była pono poświęcona wizyta posła naszego w Pradze p. Grzybowskiego w inspektoracie generalnym u marsz. Piłsudskiego.

SESJA NADZWYCZAJNA.

WARSZAWA, 5.5. — Termin sesji nadzwyczajnej, do której przygotowania prowadzone są w dalszym ciągu, nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

Wiadomo jedynie, że sesja ma być zwołana z końcem maja, a raczej w drugiej jego połowie. Poza głównemi sprawami, a więc ustawą samorządową i pragmatyką urzędniczą, Rząd wniesie na Sejm kilkadziesiąt drobniejszych projektów ustaw m. in. wiele ratyfikacyj układów, konwencyj i t. p.

Według przewidywań sesja ta potrwa do końca czerwca, a więc conajmniej około 6 tygodni.

W najbliższym czasie Rada ministrów ma rozpatrywać zarówno projekt — ustawy samorządowej, przygotowanej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak i projekt pragmatyki urzędniczej, nad którą pracuje specjalne biuro, pozostające pod kierownictwem bezpośrednim wicepremjera Pierackiego.

Według pogłosek ostateczna decyzja w sprawie wniesienia na Sejm projektu pragmatyki urzędniczej zapadnie po uzgodnieniu jej na Radzie ministrów.

PRAGMATYKA URZĘDNICZA.

Nowelizacja pragmatyki urzędniczej była już zapowiadana przez wicepremjera na sesji budżetowej przy rozprawach nad budżetem prezydjum Rady ministrów. Wtedy to p. Pieracki zapowiedział konieczność dokonania zmian w kierunku zwiększenia dyscypliny urzędniczej, w kierunku zmiany sposobów badania kwalifikacyj urzędniczych i t. p. Obecnie przy przyjmowaniu urzędników kwalifikuje się petenta kolegjalnie. Przedłożenie rządowe podobno rozszerzy kompetencje szefów i naczelników urzędów, ograniczając kompetencje kolejne.

Pozatem projekt nowej pragmatyki daje podobno możność zmniejszenia etatów urzędniczych.

Nowela pragmatyki urzędniczej ma podobno zmierzać do podwyższenia ilości lat, uprawniających do korzystania z emerytury, z 10 lat, jak dotychczas, na lat 5.

Za handel żywnością

Liczne aresztowania na Ukrainie.

RYGA, 5-5. GPU. dokonało ponownie licznych aresztowań w różnych miejscowościach Ukrainy.

Tym razem aresztowania odbywają się pod zarzutem uprawiania tajnego handlu zbożem. W Charkowie aresztowano 46 osób, przeważnie z inteligencji, 3-ch aresztowanych rozstrzelano, resztę deportowano na Sybir.

W Połtawie aresztowano 55 osób pod zarzutem ukrywania srebrnych monet i artykułów żywnościowych. W Odesie milicja sowiecka dokonała obławy i zatrzymała 37 osób, oskarżonych o uprawianie handlu prywatnego artykułami żywnościowemi.

Również w innych miastach na Ukrainie dokonano licznych aresztowań. Ludność włościańska zaprzestała całkowicie dowozu artykułów żywnościowych do miast w obawie przed represjami GPU. Zaostrzyło to jeszcze bardziej przesilenie aprowizacyjne na Ukrainie.

Entuzjastyczne powitanie lotników

po locie nad Afryką.

WARSZAWA, 5-5. Dzisiaj o godz. 11 wylądowali na lotnisku warszawskiem kpt. Skarżyński i por. Markiewicz(zagłębianin), przybywające z wielkiego lotu okrężnego dookoła Afryki. Ostatni etap lotu obejmował trasę Poznań — Warszawa Lotnicy lecieli na aparacie t. zw. górnopłatowcu, całkowicie metalowym, Ł. 2, krytym płótnem. Samolot ten jest konstrukcji polskiej inż. Dąbrowskiego i Kota. Silnik WRIGHT-Skoda o sile 200 koni, wykonany w zakładach Skody

Na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej panowało wielkie ożywienie. Tłumnie zebrała się śmietanka sportowa i lotnicza, zarówno ze sfer wojskowych, jak i cywilnych. Z pośród dygnitarzy był min. Kühn, gen. Rouppert, oraz naczelnik Filipowicz. Obecny był również mjr. Kwieciński, sekretarz Aeroklubu, oraz dyr. Heile z firmy Skoda.

Wobec zgromadzonych tłumów publiczności o godz. 10 m. 55 lądował samolot z płk. kpt. Orlińskim i konstruktorem inż. Dąbrowskim. Publiczność, w przekonaniu, iż to wylądowali lotnicy, którzy odbyli raid afrykański, rzuciła się ku samolotowi, jednak po chwili nieporozumienie zostało wyjaśnione.

Kp. Orliński wyjaśnił, iż za chwilę wylądują właściwi bohaterzy lotu. On bowiem wystartował razem z nimi z Poznania i wyprzedził ich tylko o kilka minut. I rzeczywiście, w 5 minut później, to znaczy punktualnie o godz. 11 wylądował srebrny ptak dzielnych lotników, eskortowany przez trzy samoloty z 3 p. lotniczego w Poznaniu.

Powitanie lotników było entuzjastyczne. Podczas kiedy ich samolot dopiero dotykał kołami ziemi i słychać było nieustający warkot motoru, rozległy się dźwięki hymnu narodowego, którego publiczność wysłuchała w skupieniu.

Wysiadających lotników powitali ich koledzy, przyczem w imieniu polskich zakładów lotniczych złożono im wiązankę kwiatów. Wyniesiono ich na rękach z samolotu.

Fotografowie dać sobie rady nie mogli z oblegającym tłumem.

Konstruktor Dąbrowski, którego zapytano, czy jest zadowolony ze swej maszyny, oświadczył, że maszyna spisała się na raidzie dobrze, ale że już wprowadzono do niej nowe zmiany tak, że następna będzie znacznie lepsza.

Kpt. Orliński, który dłuższy czas przebywał z lotnikami w Poznaniu powiada, iż oświadczyli mu, że nigdy nie spodziewali się, iż „Ł 2" jest tak mocną i dobrą maszyną.

Prowokacja wodza hitlerowców.

Chciał skompromitować działacza polskiego.

BERLIN, 5-5. Prasa niemiecka donosi, że w miejscowości Nowy Szczecin w Pomeranji aresztowany został hitlerowiec Otto Braatz **pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski(?).** Przebieg całej afery prasa podaje w następujący sposób:

Informacje dotyczące Braatza policja otrzymała od pewnego księdza polskiego z okręgu Złotowskiego. Ksiądz ów, były obywatel niemiecki, który po plebiscycie na Śląsku uzyskał obywatelstwo polskie, otrzymał list, w którym ukrywający się pod pseudonimem autor, proponuje mu, jako przewodniczącemu Związku Polaków, **dostarczenia informacyj o Reichswehrze.**

Nadawca listu chciał **stale dostarczać wiadomości szpiegowskich,** domagając się za to honorarjum w wysokości 1.500 marek.

List, wysłany z Nowego Szczecina, ksiądz ów, jak się okazuje ks. Domański z Zakrzewa, skierował do komisarza Waltza, kierownika policji politycznej w Pile, który natychmiast wszczął dochodzenia. Nieznajomy autor listu popełnił tę nieostrożność, że podał **adres dla odpowiedzi na poste-restante.**

Policja zarządziła obserwację urzędu pocztowego w Nowym Szczecinie i kuswemu zdumieniu ujęła, jako autora listu Ottona Braatza, **dowódcę batalionu szturmowego hitlerowców.**

Braatz odrazu przyznał się do autorstwa listu. Jest to **ponad wszelką wątpliwość prowokacja hitlerowska,** a nie żadna afera szpiegowska, jak to przedstawia prasa niemiecka.

Ks. Domański, proboszcz w Zakrzewie, był już niejednokrotnie przedmiotem ataków ze strony nacjonalistów niemieckich. W swoim czasie urządzono **marsz 2000 stahlhelmowców na jego mieszkanie w Zakrzewie.** Wówczas zbombardowano dom kamieniami i wybito wszystkie szyby.

Wielokrotnie ks. Domański za swą pełną poświęcenia działalność dla dobra ludu polskiego **otrzymywał listy z pogróżkami i wyroki śmierci, wydane na niego przez hitlerowców.**

Obecnie próbowano go widocznie uwikłać w jakąś aferę, aby tylko pozbyć się go z Zakrzewa.

Bezrobocie w Polsce

SEZONOWA POPRAWA.

WARSZAWA, 5-5. (Tel. wł.) Bezrobocie w Polsce w dniu 2 maja wynosiło 353.102 os. Bezrobocie zmniejszyło się o 7.741 os.

Kino „Zagłębie"
JUTRO 3577
Na Zachodzie bez zmian

Kino „Zagłębie"
JUTRO 3577
Na Zachodzie bez zmian

Prawda o powstaniu górnośląskiem.

„WYBRYK" KORFANTEGO.

Został skonfiskowany artykuł sen. Korfantego w „Polonji" poświęcony pamięci Nieznanego Powstańca Śląskiego, jego wotom i jego siłom duchowo-moralnym. Donosząc o tem w następnym numerze pisze sen. Korfanty:

Zakończyłem artykuł wezwaniem, że musimy dążyć do zbudowania takiej Polski, jaka przyświecała gasnącym oczom umierającego powstańca. Wydaje mi się, że jeżeli kto, to ja, który przed dziesięciu laty te tysiące wysyłałem na śmierć dla Polski i zjednoczenia Śląska z Macierzą, miałem prawo te uwagi wypowiedzieć.

Sąd grodzki w Katowicach ważne część mego artykułu zajął i „Polonia" ukazała się z dużemi białemi plamami. Nie chcę krytykować tego zarządzenia. Komunikuję tylko czytelnikom naszym, że zdaniem Sądu katowickiego dopuściłem się... „ciężkiego wybryku". Fakt ten mówi sam za siebie i naświetla jaskrawo nasze życie publiczne.

„SPRAWA BORELOWSKIEGO".

„Głos Narodu", omawiając uroczystości śląskie, w czasie których celowo nietylko pomijano Korfantego w uroczystości, ale zablokowano i starano się dowieść, że przywrócenie Śląska Polsce to nie zasługa Korfantego a „Borelowskiego" (Grażyńskiego) pisze:

Chyba bowiem nie wyobrażają sobie pp. sanatorzy, że „zdołali przekonać lud śląski, iż to nie Korfanty, ale „Borelowski" wydarł Śląsk Niemcom. I chyba nie sądzą, że ta „koronacja", która się w Katowicach odbyła, obudziła w Polsce coś innego poza niesmakiem, wrażeniem spełnienia się nietaktu. Chyba nie sądzą, że historję można przekreślić jednem jadowitem powiedzeniem lub nawet całym referatem... Wszystko, co robili w Katowicach, robili przez złość i na złość. Doskonale wiedzą o tem ludzie w Polsce, a szczególnie na Śląsku. Dlatego jesteśmy przekonani, że katowicka uroczystość nie zdoła zachwiać tem zaufaniem, które ma lud śląski do swego Wodza.

Nie tylko jednak bezcelowemi były te wysiłki sanacji. Były jeszcze szkodliwemi.

Jesteśmy w trakcie ostrego sporu z Niemcami o nasze granice zachodnie. Czy aranżerowie uroczystości katowickiej zdają sobie sprawę z tego, co znaczy zamanifestowanie takiego partyjnictwa przed oczami Niemców, jakie oglądali w ub. sobotę i niedzielę? Czy się dalej nie lękają następstw płynących z odepchnięciem od uroczystości mas ludowych skutkiem tego, że odepchnięto ich Wodza?

JAK BYŁO W RZECZYWISTOŚCI.

Odpowiedzią na ataki podjadków sanacyjnych na Korfantego, cynicznie fałszujących historję jest to artykuł „Polonji" — pisany przez Wojciecha Korfantego, w którym m. in. mówi:

Gdy po plebiscycie moi mężowie zaufania zaczęli mi donosić o rozbieżnościach zapatrywań członków komisji międzysojuszniczej co do naszych granic, gdy na podstawie własnych informacyj źródłowych przekonywałem się, że Anglicy i Włosi chcą nam przydzielić tylko powiaty: Rybnicki, Pszczyński i skrawek Katowickiego, byłem zmuszony poprosić do siebie do hotelu Lomnica p. Mielżyńskiego i wezwać go, by się przygotował do ostateczności. Przy tej rozmowie byli obecni p. marszałek Wolny, dr. Dąbrowski i inni. Było to około 24-go czy 25-go kwietnia 1921 r. Poprosiłem wtedy p. Mielżyńskiego o przedstawienie mi stanu sił w ludziach, broni i amunicji i przedłożenie mi planu kampanji.

W pierwszych dniach maja miała zadecydować na posiedzeniu w Londynie Rada Najwyższa między innemi o podziale Śląska, na podstawie propozycyj Międzysojuszniczej Komisji w Opolu. Wiedziałem, że będą dwie propozycje, jedna krzywdząca nas włosko-angielska, druga francuska. Czekałem na dokładne informacje o treści tych propozycyj i terminie ich wysłania do Londynu. Liczyłem się z tem, że sprawa granic Śląska może przyjść na porządek dzienny w Londynie około 3-go maja. Potrzebnych danych miał mi dostarczyć p. konsul generalny Daniel Kęszycki. Dnia 29 rano dał mi znać, że w ten sam dzień popołudniu Komisja Międzysojusznicza wykończy swoje propozycje, które wieczorem mają odejść do Londynu. Zapowiedział, że tego samego dnia dostarczy mi szczegółowych i definitywnych informacyj w umówionem miejscu. Miejscem tym był majątek ś. p. Kazimierza Niegolewskiego Czarny Las w pow. Lublinieckim. Tam się też udałem. P. Kęszycki przyjechał do Czarnego Lasu o godz. 1-szej w nocy z 29 na 30 kwietnia i przywiózł szczegółowe informacje. Na podstawie tych informacyj trzeba było rozpoczynać powstanie najpóźniej w nocy z 2 na 3 maja, aby wiadomość wywarła swój skutek w Londynie. Z Czarnego Lasu wróciłem do Bytomia o godz. 4 rano i natychmiast zabrałem się do pracy. Trzeba było na wszelki wypadek uporządkować archiwum i zabezpieczyć tajne dokumenty, zwołać posiedzenie przywódców partyj politycznych i związków zawodowych, przygotować odezwy i manifesty do ludu.

W dniu 30 kwietnia zwołałem na wspólne posiedzenie do „Lomnica" szefów wydziałów Komisarjatu Plebiscytowego, przywódców partyj politycznych i związków zawodowych, oraz przedstawicieli siły zbrojnej w osobie p. Mielżyńskiego, który sprowadził z sobą jeszcze kolegę, którego nazwiska nie pamiętam. Nastrój był nader poważny. Każdy zdawał sobie sprawę z doniosłości chwili i odpowiedzialności. Zebranym przedstawiłem obraz sytuacji politycznej, domagającej się decydującego kroku. Zakończyłem wnioskiem rozpoczęcia ruchu zbrojnego i strajku generalnego. O stanie sił zbrojnych i ich zaopatrzeniu w broń i amunicję referował p. Mielżyński. Dyskusja była krótka, ale poważna. Zarządziłem głosowanie. Wszyscy wypowiedzili się za rozpoczęciem powstania i strajku generalnego. Widziałem starych działaczy, którzy ze łzą w oku podnosili rękę. Bo to byli ludzie, którzy mieli posyłać na pole śmierci swe dzieci, swych najbliższych, swych towarzyszy. Ale żywo odczuwając swoje związanie z całością, której na imię Ojczyzna, czuli się zobowiązani do wszelkich ofiar.

Termin wybuchu oznaczono na noc z 1 na 2 maja, lub na dzień następny, zależnie od tego, jak zdołam rozpowszechnić potrzebne wiadomości o krzywdzącej propozycji granicznej włosko-angielskiej.

Prawda, znana zresztą od pierwszych chwil, jest zawsze prosta i jasna, a sztuczki spóźnionych poprawiaczy historji nigdy się nie udają. Że zaś była różnica między mniej odpowiedzialnymi działaczami w powstaniu górnośląskim a Wojciechem Korfantym, to też oddawna wiadomo. I Bogu dzięki, że była, bo rozważne kierownictwo Korfantego, w stanie rzeczy bardzo poważnym wobec istnienia władzy międzysojuszniczej na Górnym Śląsku, zapewniło pomyślny przebieg sprawy.

Przeciw rządowi republikańskiemu

Rozruchy w Marokku hiszpańskiem.

LONDYN, 5-5. Według doniesień z Tetuanu, w Marokku hiszpańskiem wybuchły poważne rozruchy, zwrócone przeciwko rządowi republikańskiemu w Hiszpanji. W szeregu miejscowości doszło do walki, są liczni zabici i ranni.

W Dor Riffien wywieszono chorągiew o barwach monarchistycznych. Wysoki komisarz wysłał z Ceuty pułk krajowców wraz z trzema kompanjami hiszpańskiemi, które otoczyły Dor Riffien. Po otrzymaniu posiłków wojska rządowe zdobyły placówkę, lecz 60 uzbrojonych legjonistów uciekło do tubylców w góry.

Wypadki te wywołały wielkie wrzenie wśród ludności tubylczej. W Tetuanie ogłoszono strajk generalny. Wszystkie sklepy są zamknięte. Delegacja 3000 strajkujących zażądała równouprawnienia robotników krajowców z Hiszpanami, 8-godzinnego dnia pracy, zasiłków dla bezrobotnych itd.

W czasie przyjęcia delegacji przez wysokiego komisarza gen. San Jurjon, demonstranci wybili szyby w pałacu rządowym i zraboawli szereg sklepów, należących do europejczyków. Przeciwko zbuntowanej kawalerji tubylczej wysłano silne oddziały piechoty wraz z karabinami maszynowemi. Wywiązała się walka. Po obu stronach są ranni i zabici. W poniedziałek wieczorem walki w Tetuanie trwały nadal.

Prasa w Rosji sowieckiej

jako potężny środek propagandowy.

MOSKWA, 5-5. Obecnie przeprowadzana jest w Rosji sowieckiej dekada prasy, mająca na celu nadanie prasie sowieckiej bardziej jeszcze rewolucyjnego i bojowego charakteru, związanie poszczególnych gazet z różnemi środowiskami robotniczemi i propagandę czytelnictwa.

Z ogłoszonych przy tej okazji sprawozdań dowiadujemy się wiele ciekawych danych o stanie tego najpotężniejszego środka propagandy, jakim rozporządza partja komunistyczna w Związku sowieckim.

Obecnie w ZSSR. wychodzi 257 gazet centralnych, okręgowych, około 1100 rejonowych i blisko 2 i pół tysiąca lokalnych gazet fabrycznych i wiejskich.

Statystyka ta nie obejmuje wszelkiego rodzaju „gazet ściennych", posiadających duży nakład. Istnieją one dziś nietylko w każdej instytucji i każdem przedsiębiorstwie fabrycznem, ale w każdym domu komunalnym, a nawet we wszystkich szkołach, nie wyłączając szkół powszechnych.

Codzienny nakład gazet wynosi zgórą 27 miljonów egzemplarzy i w stosunku do r. 1913 wzrósł trzykrotnie. Same „Izwiestia" drukują codziennie półtora miljona egzemplarzy. Zwiększyła się również prasa czerwonej armji, nakład dzienny centralnych gazet wojskowych wynosi około 1 miljona egzemplarzy, z tego 450 tys. przypada na popplarne wydawnictwo „Na straży", prócz tego gazety wojskowe istnieją w każdym prawie pułku, a nawet w niektórych kompanjach. Ogółem statystyka wykazuje, że istnieje przeszło 9.900 gazet kompanijnych i około 1200 gazet pułkowych. Prasa wojskowa posiaduć ma zgórą 120.000 korespondentów własnych. Prasa perjodyczna ma natomiast mieć około 2 miljonów korespondentów z pośród robotników, komsomolców i komunistów.



Mieszkający w Berlinie mahometanie obchodzili 28 kwietnia święto Id - ul - Adna. Powyższego zdjęcia dokonano przed berlińskim meczetem. Na przedzie widzimy synów maharadży z Bahadur, przebywających na studjach w Europie.

Węgiel polski

NA RYNKU SKANDYNAWSKIM

KATOWICE, 5-5. Przemysł węglowy na Śląsku otrzymał ze strony skandynawskiego związku importerów węgla, największej organizacji importerów węgla Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji propozycję, zmierzającą do uregulowania zbytu węgla polskiego na te rynki. Jest to ważny fakt, albowiem węgiel nasz zdobywa przez to niejako formalne prawo do rynków skandynawskich.

Propozycje importerów skandynawskich bada Konwencja Węglowa ogólnopolska w Katowicach.

U nas inaczej

NIŻ W CZECHOSŁOWACJI.

WARSZAWA, 5-5. (Tel. wł.) Rząd czechosłowacki, który niedawno podpisał umowę o pożyczkę zagraniczną w wysokości 50 milj. dol., rokuje obecnie z finansistami amerykańskimi o pożyczkę 20 milj. dol. Pożyczka ta miałaby być zaciągnięta na tychże warunkach co poprzednio, tj. oprocentowanie w wysokości 5 proc., a kurs emisyjny 95 proc.

Jakże inaczej wyglądają warunki pożyczki, które Polska zaciągnęła pod rządami sanacyjnemi.

Echa mowy Hoovera

W ANGLJI.

LONDYN, 5-5. Cała prasa angielska omawia szczegółowo mowę prezydenta Hoovera, wypowiedzianą na kongresie międzynarodowym izb handlowych.

Organ rządowy „Daily Herald" podkreśla z naciskiem, że Hoover oświadczył się wyraźnie za koniecznością redukcji zbrojeń. Jest rzeczą jasną, że Hoover uczyni wszystko co jest w jego mocy, aby doprowadzić do skutku powszechną konferencję rozbrojeniową, która ma się zebrać w 1932 r. do pomyślnych wyników. W tym stanie rzeczy próby odraczania konferencji skazane są na niepowodzenie.

Skazanie J. Wielopolskiej

I. P. STPICZYŃSKIEGO.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrzył sprawę p. Johanny Wielopolskiej, oskarżonej wespół z p. Wojciechem Stpiczyńskim, o obrazie magistratu Warszawy, w artykule p. t. „Kontrola magistratu w kinach". P. Wielopolska napisała tam, iż „dziury i wyboje, to wierne odbicie mózgu naszego magistratu", oraz że „w innem społeczeństwie połamanoby laski na grzbietach kontrolerów miejskich".

P. Wielopolska oraz p. Stpiczyński otrzymali po miesiącu więzienia.

TRUDNOŚCI „PIATILETKI"

Można się sprzeczać, czy głośny plan rozwoju przemysłowego Rosji, zwany „piatiletką", jest w istocie jakiemś gigantycznem przedsięwzięciem, niewidzianem w dziejach, czy też, odwrotnie, jak to coraz częściej podnoszą znawcy przedmiotu, jest on tylko planem uprzemysłowienia Rosji (wolniejszym co do tempa od przemysłowych postępów normalnych państw, kapitalistycznych), tylko dla celów propagandowych rozdętym do rozmiarów jakiegoś „nadludzkiego" zamierzenia. W każdym jednak razie bynajmniej nie jest dla nas rzeczą obojętną, czy i w jakim zakresie uprzemysłowienie Rosji postępuje naprzód, choćby to nawet miały być zmiany powolne i pozbawione wszelkich cech nadzwyczajności. Dlatego też ostatnie wiadomości, jakie nadchodzą o wynikach, osiągniętych przez Sowiety w końcu r.ub. i na początku r.b. są niewątpliwie interesujące.

O ile można polegać na „statystykach" bolszewickich, postępy tego pięcioletniego planu uprzemysłowienia Z.S.S.R. w ciągu pierwszego roku wykonania były dobre. Już jednak rok 1929-30 począł w wynikach swych od planu odbiegać. Planowano w tym roku powiększenie produkcji przemysłowej o 31 proc., osiągnięto powiększenie o 24 proc. Włączono do tego roku kwartał od 1 października 1930 (rok gospodarczy Z.S.S.R. zaczynał się w dniu 1 października) do 1 stycznia r.b., ale spodziewanych wyników nie osiągnięto. Wydobycie węgla w „Donbasie" (Zagłębiu Donieckim) dało w kwartale tym zamiast preliminowanych 16 mil. ton, tylko 10 miljonów. Produkcja metalurgiczna wykazała odchylenie od preliminowanego planu o 20 proc. Uderzono na alarm i ogłoszono rok 1931 za „decydujący rok piatiletki".

Ale rezultaty są w dalszym ciągu niepocieszające. Wydobycie węgla w „Donbasie" spada dalej. W styczniu r.b. wydobyto 72,8 proc. wydobycia, preliminowanego w planie, w lutym — 58,5 proc. Dwie pierwsze dekady marca dały nieco mniej, niż 54 proc. preliminarza. T. zw. „piatidniewka" (pięciodniowa szychta) dawać miała przeciętnie 912 tys. ton, a w pierwszej „piatidniewce" kwietniowej 518 tys. ton. A przecież „Donbas" jest podstawą produkcji węglowej Sowietów (ok. 75 proc. ogólnej produkcji). Na innych odcinkach produkcji tej — na Uralu, Syberji i t.d. spadek produkcji jest jeszcze silniejszy.

Rezultat tych trudności węglowych odbija się na całym przemyśle. W piśmie „Za industrjalizacju" z d. 18 marca r. b. podano, iż zakłady Dniepropietrzwoskie im. Dzierżyńskiego w dniu 5 marca miały zapas węgla... na 4 godziny, a zapasów wapnia — na 10 godzin. Metalurgja cała w 1931 roku pracuje poniżej planu. W styczniu r. b. wyprodukowano stali 73 proc. preliminowanej produkcji, surówki — 72 proc., żelaza walcowanego — 68 proc. W lutym było jeszcze gorzej. Produkcja stali spadła do 55 proc. preliminarza, surówki — do 63 proc., żelaza walcowanego — do 55 proc. Przyznaje to pismo „Za industrjalizacju" z dn. 11 marca. A przecież, podług preliminarza na 1931 rok, produkcja stali ma się w roku tym powiększyć o 55 proc. w stosunku do produkcji z roku 1929-30, a w surówce i żelazie walcowanem wzrost ten ma wynieść — 54 proc. i 51 proc.

Ale co można powiedzieć o jakości produkcji? Konferencja dyrektorów przemysłu metalurgicznego stwierdziła, iż w kwartale od października do grudnia r. ub. jakość produktów metalurgicznych pogorszyła się bardzo. Coraz gorzej przedstawia się sprawa wydajności pracy. Fabryka traktorów w Czelabińsku miała produkować dziennie 225 traktorów, a nie produkuje obecnie nawet 110, t.j. liczby obniżonej.

Powstaje w Rosji paradoks, o którym niedawno wspomniał w mowie przewodniczący „Gosplana" (komisji planów gospodarczych), p. Kujbyszew. Przeprowadza się, mianowicie, wszelkie udoskonalenia techniczne i zwiększa się rozmiary stałego kapitału w przemyśle, ale produkcja bynajmniej nie zwiększa się proporcjonalnie do wkładów. Kapitał stały przemysłu sowieckiego wzrósł w ciągu roku 1930 o 20 proc., a w przemyśle ciężkim nawet o 35 proc. Produkcja podniosła się zaledwie o 9,8 proc. Wydobycie węgla, mimo mechanizacji, w styczniu r.b. było zaledwie o 3 proc. wyższe od wydobycia w styczniu r. ub.. w lutym zaś — spadło w stosunku do lutego r. ub. Przemysł maszynowy powiększył kapitał stały o 50 proc., ale produkcja wzrosła tylko o 14 proc... W marcu r. b., jak podaje „Za industrjalizacju" z d. 19 marca, produkcja przemysłowa spadła poniżej poziomu marca r. ub.

Niewątpliwie główną przyczyną jest tutaj to, co p. Kujbyszew nazywa „brakiem organizacji pracy". a co, w gruncie rzeczy, jest tylko stopniowem wyczerpywaniem się sił i nerwów robotnika sowieckiego. Tutaj djagnoza jest pewna. Jak jednak w takim razie oceniać samą „piatiletkę"?...

Wydaje się, iż nie należy jej nie doceniać, ale wystrzegać się trzeba jej przecenienia. Uprzemysłowienie Sowietów idzie podobną drogą, jak uprzemysłowienie innych państw rolniczych. Są miejsca pewnego powodzenia, są i braki. Sama „piatiletka", t. j. plan rozwoju przemysłu jest, jak widać, terminem nie gospodarczym, lecz propagandowym.

M. N.

Przyspieszenie biegu pociągów
z dniem 15 maja.

Z dniem 15 maja wchodzi w życie nowy, wiosenny rozkład jazdy pociągów osobowych. W rozkładzie tym udało się poraz pierwszy wykorzystać ujednostajnienie warunków przewozowych na większości linij kolejowych pod względem ulepszenia toru i zaopatrzenia w tabor. w celu zwiększania szybkości pociągów osobowych. Jeżeli dotychczasowy przebieg ogólny wszystkich pociągów ruchu osobowego. t. zn. czas jazdy wraz z postojami, wynosił dziennie 4.286 godzin i 38 minut, to w nowym rozkładzie zmniejszono ten czas do 3.847 godzin i 36 minut, czyli o 17 dni, 4 godziny i 2 minuty. W związku z tem przeciętna szybkość handlowa (wraz z postojami) pociągów osobowych wzrosła z 33,5 km. na godzinę na 37,1 km.

Wynik ten osiągnięto zarówno przez ogólne zwiększenie szybkości biegu pociągów, jak też przez skrócenie postojów. Dużem udogodnieniem jest również wprowadzenie nowego typu pociągów osobowych, t. zw. przyśpieszonych, o znaczenie wieksze szybkości, niż dotychczasowe pociągi osobowe, a bez dopłaty za pośpiech, pobierany w pociągach pośpiesznych. W pociągach tego ostatniego typu, pośpiesznych, szybkość przeciętna będzie na szeregu linij dochodziła do 100 km na godzinę.

Przyśpieszenie ruchu pociągów zostało przeprowadzone nie we wszystkich dyrekcjach kolejowych równocześnie. Pierwsze miejsce zajmuje najbardziej zaniedbana dotąd pod tym względem dyrekcja radomska, na której terenie skrócenie czasu biegu pociągów wyniosło 14 proc., następnie idzie dyrekcja poznańska 13 proc., warszawska 9,8 proc., lwowska 9 proc., gdańska 8,7 proc., wileńska i stanisławowska 8,5 proc. katowicka 7,5 proc., i krakowska 5,9 proc.

Poza przyśpieszeniem biegu pociągów nowy rozkład wprowadza również szereg nowych połączeń komunikacyjnych, czyniących zadość odczuwanym dawno potrzebom.

Sodalicja Marjańska
organizacją „antypaństwową".

— Jak się dowiaduje, Katolicka Agencja Prasowa w Białymstoku, w gimnazjum państwowem im. marszałka Piłsudskiego, miał miejsce następujący wypadek:

Prefekt gimnazjum ks. Antoni Zalewski, chcąc założyć na prośbę uczniów Sodalicję Marjańską, zawiadomił o tem p. Wacława Kwapińskiego, dyrektora wymienionego gimnazjum. P. dyrektor odmówił swego zezwolenia, motywując swą odmowę tem, że Sodalicja Marjańska sprzeczna jest z kierunkiem wychowania państwowego (!).

Bodaj, że jest pierwszy wypadek, kiedy dyrektor gimnazjum państwowego w Polsce w swoiście gorliwy sposób broni wychowania państwowego przed rzekomo „zgubnemi" wpływami Sodalicyj Marjańskich Dotychczas nikomu nie było wiadomem, aby Sodalicje Marjańskie kiedykolwiek występowały przeciwko interesom państwowym Polski.

Co znaczy podobne zarządzenie p. Kwapińskiego? — zapytuje poruszona opinja katolicka Białegostoku. Sądzimy, — pisze KAP. że kuratorjum warszawskie drażliwą tę sprawę wkrótce załatwi, usunie owe nieporozumienia i, jak w setkach innych gimnazjów polskich, tak i w gimnazjum im. marsz. Piłsudskiego młodzież katolicka będzie mogła się zrzeszyć w Sodalicji Marjańskiej.

Ciężki kryzys
w teatrach polskich.

Mamy do zanotowania potęgujący się w ostatnich tygodniach kryzys teatralny na scenach polskich. Jego ostatnim wyrazem były gwałtowne próby uleczenia teatrów miejskich warszawskich przez projekt ich fuzji z teatrami Szyfmana. Obecnie pragnie się je wyodrębnić z gospodarki miejskiej w osobne przedsiębiorstwa.

Bardzo źle mają się teatry miejskie Lwowa, w których w dniach najbliższych zanosi się na strajk. Artyści i personal otrzymali gaże tylko do 15 kwietnia i przyszłość przedstawia się dla nich w najczarniejszych barwach. Dyr. Czapelski liczy na subwencję ze strony gminy, któraby pozwoliła teatrom przetrwać do końca bież sezonu.

Teatry łódzkie przeżywają również kryzys. Jako wyjście z tej sytuacji radny miejski, P. Smolik proponuje wydzierżawienie teatrów ZASPowi. Losy teatrów łódzkich wobec przedwczesnej rezygnacji dyr. Adwentowicza są już od paru miesięcy w zawieszeniu; idzie więc o zorganizowanie gospodarki racjonalnej i na sezon przyszły.

W Katowicach na zebraniu Tow. przyjaciół teatru polskiego uchwalono, że wobec znacznego zmniejszenia subwencji państwowej i wojewódzkiej w sezonie przyszłym teatr będzie mógł być prowadzony pod warunkiem, że artyści zgodzą się na obniżkę gaży i 10-miesięczny kontrakt. Gdyby artyści nie zgodzili się na te warunki, trzeba będzie zamknąć dział operowy i operetkowy i prowadzić tylko dział dramatyczny.

Aleja ściętych głów komunistów chińskich.

Z Szanghaju donoszą, że wojska rządowe Kuo - Min - Tangu okrążyły w zachodniej prowincji Hupeh znaczniejsze siły opryszków, wyjętych z pod prawa które były pod dowództwem komunistycznego Ho-Lunga, notorycznego bandyty.

W ten sposób zlikwidowano największe niebezpieczeństwo komunistyczne w tej prowincji. Wojska rządowe straciły przeszło 1.800 czerwonych Chińczyków z bandy Ho-Lunga. Głowy straconych rozwieszono na sznurach między słupami telegraficznemi po obu stronach drogi.

Kosztowna dekoracja, mająca podziałać odstraszająco na innych strzeżona przez gęsto rozstawionych wartowników — zdjęta była dopiero po trzech dniach.

Głowy załadowano na kilka ciężarówek i wywieziono następnie w pole, gdzie zostały wrzucone do wspólnej mogiły.

EPILOG NAPADU NA K. Z.

przed sądem grodzkim w Sosnowcu.

Wczoraj Sąd grodzki w Sosnowcu rozpatrywał sprawę pięciu oskarżonych o napad na lokal redakcji „K. Z." względnie o organizowanie napadu. W roli oskarżonych wystąpili: **Aleksander Tierling, bezrobotny, Ludwik Lubas, pracownik Kasy chorych, Wł. Garula, robotnik, Bronisław Reydych, pracownik Kasy chorych, Adam Piasecki, pracownik Magistratu.**

Czterej pierwsi oskarżeni byli o dokonanie w październiku r. ub. głośnego napadu na „K. Z.", Piasecki zaś o wydanie odpowiedniego nakazu.

Przypominamy naszym czytelnikom, że w jakiś czas po napadzie L. Lubas ogłosił w „K. Z." list otwarty, wskazujący wyraźnie na sprawców napadu. W parę dni później Lubas odwołał tę swoją rewelację w „Expresie Zagłębia", bo, jak się obecnie okazuje, grożono mu poważnemi następstwami, między innemi, utratą posady. Obecnie jednak przed sądem Lubas przyznał się do winy i szczegółowo opowiedział przebieg napadu i poprzedzające go wypadki.

Powiedział więc, że jesienią r. ub. zgłosił się do p. H. Almstaedta, ówczesnego kierownika wydziału personalnego Kasy chorych i zaofiarował mu swoje usługi w pracy przedwyborczej B. B. W. R. P. Almstaedt przyjął go chętnie, jako byłego legjonistę, i skierował go na kursy prelegentów, gdzie wykładali pp. dr. Gosiewski, dr. Madeyski i inni. Następnie Lubas wszedł do bojówki B. B., której robota rozpoczęła się od rozbicia wiecu Stronnictwa Narodowego w Domu katolickim, gdzie również był prof. Antonowicz, znany z innej przedwyborczej sprawy sądowej. Po odpowiedniem oświetleniu przez „K. Z." rozbicia tego wiecu oskarżony Piasecki zwrócił się do Lubasa ze znamiennym rozkazem:

— Stary, zbierz tych, którzy są i udaj się w kierunku, co już wiesz!

Miało to znaczyć, by dokonano napadu na „K. Z." Było to 7 listopada r. ub. Już od godziny 5 popołudniu raczono się wódką w lokalu Związku legjonistów. Wypito 6 — 7 butelek wódki. Pieniądze dawał Komitet wykonawczy B. B. W. R. w osobie p. Szenka za pośrednictwem Piaseckiego. O godz. 7 dokonano napadu. Czterech bojówkarzy weszło do lokalu i dokonało zniszczenia, a około 20 zostało na ulicy. Ci czterej to Lubas, Reydych, Garula i Tierling, mieli nakaz zniszczenia maszyn, aby przynajmniej na jakiś czas „Kurjer" unieruchomić. Polecenie wydał Piasecki, a potem nakazał, aby trzymać język za zębami.

Mec. **Forelle, występujący w imieniu oskarżyciela** red. T. Opioły, stwierdził w pytaniach, zadanych Lubasowi, że czterej oskarżeni nie działali z własnej inicjatywy, lecz że wychodziła ona skądinąd.

Na to Lubas potwierdził, że rozkazy dawał Piasecki, głównym jednak dowódcą bojówki był p. Hugo Almstaedt. Uczestnicy napadu mieli być wynagrodzeni, na co Piasecki dał oficerskie słowo honoru.

Osk. Tierling nie przyznał się do winy, wskazując, że Lubac był trzykrotnie karany i że jest morfinistą. Chodziło w tem o podkopanie zaufania do zeznań Lubasa.

Osk. Reydych i Garula też nie przyznali się do winy i twierdzili, że o niczem nie wiedzą, **natomiast nie potrafili wytłomaczyć na pytanie mec. Forellego, czem mógł się powodować Lubas, że właśnie na nich wskazał jako na współwinnych. Okazuje się, że wszyscy oskarżeni są dobrymi znajomymi i nie mieli żadnych do siebie uraz, zatem Lubas w swoich zeznaniach mógł się kierować tylko prawdą.**

Osk. Piasecki również wyparł się jakiegokolwiek udziału w napadzie i dowodził, że wogóle nie zna Lubasa. Na to ten przypomina Piaseckiemu, czy ten nie pamięta, jak mu Lubas **stawiał wódkę za własne 4 zł. w dzień wyborów do Senatu.**

Jako pierwszy świadek zeznawał red. Opioła, który opisuje przebieg napadu, nastroje w B. B. i co mówiono na zebraniu w Związku legjonistów przed napadem na „K. Z." jeszcze 18 października ub. r.

Urzędniczka administracji „K. Z." św. p. St. Opiołówna była obecna w pokoju, do którego wpadli napastnicy i zdemolowali, poznała z pośród oskarżonych prócz Lubasa także Garulę. **Pierwszy wpadł Lubas, za nim Garula.**

Po kierowniku administracji p. T. Bardachu zeznawał p. H. Almstaedt, kierownik techniczny akcji przedwyborczej B. B. W. R., **wicekomisarz m. Sosnowca. Świadek nic nie wie o napadzie, ani o istnieniu bojówki, wie natomiast o istnieniu t. zw. ochrony wieców B. B. i nie zaprzecza, że oskarżeni do tej ochrony należeli.**

Następnie zeznawał kom. Henszel i kom. Kocuper. Pierwszy z nich mówi o Lubasie jako o morfiniście, na co Lubas przypomina świadkowi, iż zeznał w komisarjacie, **że już od sześciu lat nie jest morfinistą.**

Św. Helena Lubasowa, żona oskarżonego, zaznała, że po ogłoszeniu przez jej męża rewelacji w „K. Z." **przybył ktoś do Lubasów i oświadczył, że jeżeli Lubas nie odwoła to się zemści. Świadek nie poznała przybysza, bo działo się to w sieni, gdzie było ciemno.**

Ostatni zeznawał świadek Sowa, **który widział osk. Garulę, spacerującego przed lokalem „K.Z." na parę minut przed napadem.**

Po zamknięciu przewodu sędzia Walewski udzielił głosu mec. Forellemu. Oskarżyciel, stwierdziwszy, że gorszący napad na „K.Z." dokonany został na tle antagonizmów politycznych, że kierujące się zdrowym rozsądkiem oraz **wspomniawszy na setki podobnych wypadków, należy dać wiarę zeznaniom Lubasa. Nie miał on w tem żadnego interesu, że tych, a nie innych wskazał jako współwinnych.** Sami oni przyznali, że są dobrymi znajomymi Lubasa.

Po wysłuchaniu stron sędzia Walewski ogłosił decyzję odraczającą ogłoszenie wyroku do dnia dzisiejszego, godz. 2 popoł.

Dlaczego

ROBI SIĘ SZTUCZNĄ LEGENDĘ?

Otrzymujemy następujące pismo:

Jak wiadomo, sfery sanacyjne z zamiłowaniem oddają się tworzeniu, a raczej fabrykowaniu legend. W zakresie tym osiągają takie same wyniki, jak i we wszystkich innych dziedzinach, tj. tworzą rzeczy sztuczne, szkodliwe i wręcz niezgodne z prawdą. Wiemy wszyscy, jak to w świetle faktów i dowodów wygląda owa głośna, wielka legenda, opiewająca dzieje sanacji i ich przywódców. Obecnie, z racji rocznicy powstania górnośląskiego, sanacja usiluje sfabrykować nową legendę, dotyczącą bohaterskiego wysiłku ludu śląskiego i jego faktycznego wodza. „Szlachetne" te zamiary zmierzają do tego, aby mimo niezbitych faktów i dowodów sfałszować prawdę i sobie przypisać urojone zasługi.

Otóż wśród tych legendziarzy i „historyków" znalazł się również jakiś (l. h.), który w... figlarnym Expresiku usiłuje wykazać, że Korfanty powstanie... sparaliżował, a więc nietylko nie położył żadnych zasług, lecz, przeciwnie, szkodził bezustannie sprawom powstania.

Otóż w związku z tem nasuwa się pytanie, czy nie byłoby lepiej, gdyby zamiast anonimowych autorów, opowiadających na temat powstań górnośląskich idjotyzmy, którym nie uwierzy nawet 90-procentowy sanator, zabrali głos ludzie, biorący bezpośredni udział w powstaniach i znający dobrze sporo szczegółów. Np. w redakcji Expresika pracuje p. Lucjan Horski, który podczas powstań śląskich służył w II-gim oddziale i brał udział w walkach o wolność Śląska. Przecież p. Horski mógłby dużo, bardzo dużo opowiedzieć w tej sprawie ciekawych rzeczy, a gdyby czegoś zapomniał, to jest jeszcze w Zagłębiu sporo osób, któreby chętnie p. H. to i owo przypomniały, bowiem szkoda jest, aby w nowej legendzie pominięte zostały tak ważne fakty i okoliczności.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 Środa	**Dziś** Jana Apost.
	Jutro Domiceli M.
	Wschód słońca 4 m. 0.
	Zachód „ 19 m. 5.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Przedślubny grzech".
Kino „Palace" — „Upiory stepu".
Kino „Nowości" — „Odkupienie" oraz „Dusze w niewoli".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 6 MAJA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.50 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. — 15.30 Odczyt dla maturzystów pt. „Kasprowicz" — wygł. prof. I. Płoszewski. — 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Zakończenie wojny światowej i zdobycie przez Polskę niepodległości" — wygł. dr. W. Lipiński. — 16.15 Program dla dzieci młodszych. — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Dlaczego nie możemy zrobić złota" — wygł. inż. Z. Kacprowski. — 17.45 Koncert popularny. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". — 19.30 Komunikaty sportowe. — 20.00 Transmisja koncertu z Londynu. — 22.10 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **PRZEGLĄD GÓRNICZO - HUTNICZY.** Ukazał się nr. 5 (458) „Przeglądu górniczo - hutniczego" organiu Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych. Na treść numeru składają się między innemi artykuły: „O płóczkach strumieniowych „Rheo" inż. F. Frycza, „Włoskie górnictwo siarkowe a zagadnienie uruchomienia kopalń siarki w Polsce p. A. Boblewskiego, „Stopy lekkie" inż. St. Nagórskiego, „Ogólnopolska Konwencja Węglowa" — inż. Al. Sterna i „Aparaty kontrolujące czas pracy" — T. Markiewicza.

× **TEATR STANISŁAWOWSKIEGO W SOSNOWCU.** Dyrekcji teatru miejskiego udało się pozyskać na dwa występy światowej sławy teatr Stanisławowskiego (grupa praska). Najznakomitsi artyści rosyjscy odegrają sztuki: „Rewizor z Petersburga" Gogola i „Biała gwardja" Bulgarowa we własnych dekoracjach i oryginalnych kostjumach. Zespół ten w wielkiem tournee po Europie zatrzyma się na kilka dni w Zagłębiu.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. ŚLUBY PANIEŃSKIE" komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry. Perła polskiego humoru, w doskonalej obsadzie i starannej wystawie, przyjęta została na premjerze bardzo życzliwie zarówno przez prasę, jak i publiczność. Szczere oklaski i wesołe śmiechy towarzyszyły tej świetnej i zawsze młodej komedji, do ostatniej sceny.

W czwartek na Niemcach w sali Klubu— artyści Teatru Miejskiego odegrają pełną humoru i dowcipu komedję Stefana Kiedrzyńskiego „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Początek punktualnie o godz. 8-ej. Ceny miejsc od 3.50 do 1 zł.

W piątek — JULJUSZ OSTERWA na czele świetnego zespołu REDUTY wystąpi w komedji Caillaveta, Flersa i Reya pt. „ŁADNA HISTORJA". Występ ten obudził wielkie zainteresowanie w Zagłębiu, to też niewątpliwie sala teatru będzie przepełniona doborową publicznością. Pozostałe bilety na bywać można w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

W sobotę popołudniu o godz. 4-ej — widowisko szkolne — „ŚLUBY PANIEŃSKIE".

W próbach komedja w 3 aktach p. t. „PIERWSZA PANI FRAZEROWA".

Teatr Polski w Katowicach

WZNOWIENIE „CARMEN".

W czwartek 7 b. m. wznowienie opery „Carmen" z doskonałą jak zawsze p. Chodakowską, w partji tytułowej. Poza tem obsadę stanowią: pp. Lubicz, Lewicka, Płonski, Stępniowski, Petecki, Bemin, Kruzer, Stróżyńska, Kopciuszewski. Operę wyreżyserował p. Stępniowski, batuta kapelmistrzowska w rękach p. Leszczyńskiego.

REPERTUAR:

Środa dnia 6 b. m. — „Grigri" występ M. Marjusza Wilkoszewskiego) o godz. 19.30.

Czwartek dnia 7 b. m. — „Carmen" (wznowienie) o godz. 19.30.

Piątek dnia 8 b. m. — teatr nieczynny.

Sobota dnia 9 b. m. — Koncert dla szkół o godz. 15.30.

Sobota dnia 9 b. m. — „Krysia Leśniczanka" o godz. 19.30.

× **ODPUST W CZELADZI.** 8 maja przypada w Czeladzi odpust. Jest to dzień św. Stanisława, patrona Czeladzi, która corocznie czci go uroczystym obchodem. W roku bieżącym obchód zostaje przesunięty na niedzielę 10 bm.

× **SOKÓŁ W DEFILADZIE.** W uzupełnieniu sprawozdania z obchodu święta 3 Maja w Będzinie podajemy, że w uroczystościach brali bardzo liczny udział Sokoli, którzy wystąpili w liczbie 140 umundurowanych sokołów i sokolic i własną orkiestrą. Do mszy św. służyli także sokoli, a w defiladzie duży zastęp sprawnie maszerujących sokołów zwracał ogólną uwagę, wywołując silne wrażenie.

× **ZBIÓRKA NA DAR NARODOWY W CZELADZI.** Onegdaj w Magistracie czeladzkim odbyło się likwidacyjne zebranie zbiórki na Dar Narodowy. Zbiórka uliczna dała 176.44 zł., zaś sprzedaż nalepek, chorągiewek i żetonów 379.80. Razem 556.24 zł. Brak jeszcze jest list składek. Trzeba dodać, że wynik ten należy zawdzięczać N. O. K. w Czeladzi i na Saturnie, które przeprowadziły sprzedaż nalepek, żetonów i chorągiewek.

× **ZARZĄD STRAŻY OGNIOWEJ W CZELADZI.** Do zarządu ochotniczej straży pożarnej w Czeladzi, którego skład podawaliśmy wczoraj, wchodzi jeszcze p. inż. Gojbion, zawiadowca kopalni Saturn.

× **W ZWIĄZKU ZE ZMIANĄ ROZKŁADU JAZDY POCIĄGÓW** na całej sieci P. K. P., od północy dnia 15 maja rb. w Okręgu Dyrekcji kolei państwowych w Radomiu, okres przejścia ruchu pociągów pasażerskich do nowego rozkładu jazdy, tj. w nocy z dn. 14 na 15 bm. przyniesie szereg zmian w kursowaniu niektórych pociągów dalekobieżnych. Między innemi pociąg osobowy Kraków — Warszawa przez Dęblin, odchodzący z Krakowa o godz. 20 m. 20, wyjeżdżający w dniu 14 bm. z Krakowa dojdzie tylko do Strzemieszyc R. na godz. 23 m. 20 dla przewiezienia pasażerów w komunikacji podmiejskiej, natomiast nowy pociąg tejże komunikacji w dn. 15 bm. przejdzie już na całej przestrzeni od Krakowa według nowego rozkładu jazdy, przyczem jest on przyspieszony i nie posiada postojów na całym szeregu stacyj pomiędzy Krakowem a Warszawą przez Dęblin; pociąg osobowy komunikacji Katowice — Kowel przez Dęblin odchodzący z Katowic o godz. 9 m. 14 w dn. 14 bm. w nocy przejścia, dojdzie do st. Kowel bez znaczniejszych zmian w jego planie kursowania.

Fabrykowani bezrobotni
KORZYSTALI Z FAŁSZYWYCH ZAŚWIADCZEŃ.

W ostatnich tygodniach w biurze Funduszu bezrobocia w Sosnowcu stwierdzono, że pomimo sezonu wiosennego nie zmniejszała się wcale liczba pobierających zasiłki pomimo, że bezrobotni byli przyjmowani do pracy. Natomiast zgłaszali się osobnicy z zaświadczeniami, wydawanemi przez zakłady przemysłowe o zwalnianiu ich z pracy. Po przeprowadzeniu kontroli stwierdzono, że szereg osób pobiera nieprawnie zasiłki lub też usiłuje korzystać z nich.

O fakcie tym zawiadomiono władze śledcze, które przeprowadziły szczegółowe dochodzenia, ustalając, że szereg osób pobiera zasiłki na podstawie sfałszowanych zaświadczeń redukcyjnych.

Zaświadczenia te wystawiane były na blankietach firmowych, zaopatrzone w pieczęcie i podpisy. Na pierwszy rzut oka sprawiały one wrażenie prawdziwych. Dopiero po bliższem sprawdzeniu okazało się, że pieczęć i podpisy na blankietach były udatnie podrobione.

W toku dochodzenia ustalono, że fałszowaniem zaświadczeń redukcyjnych zajmowali się trzej bracia Chudzikowie: Karol, zamieszkały w Grodźcu, Feliks — w Będzinie i Stanisław — w Czeladzi. Nieodrodnych braciszków aresztowano, a wraz z nimi zatrzymano szereg osób pobierających zasiłki na podstawie sfałszowanych zaświadczeń redukcyjnych.

Fałszerze sprzedawali zaświadczenia różnym osobom, które płaciły im za nie po kilkadziesiąt złotych, korzystając wzamian z zasiłków.

Aresztowani przyznali się do fałszowania pieczęci i podpisów, natomiast nie chcą ujawnić źródła, skąd nabywali blankiety firmowe. Być może, że pochodzą one z kradzieży, lub też zostały wydrukowane na zamówienie Chudzików.

Straty, jakie wskutek oszukańczych manipulacyj poniósł skarb państwa, nie zostały narazie ustalone, mogą być dopiero wiadome po całkowitem zakończeniu dochodzenia. W każdym bądź razie dosięgną one znacznej sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

× **KWESTJA UMOWY W GÓRNICTWIE.** Do tej pory konferencje przedstawicieli związków zawodowych górniczych z przedstawicielami Rady Zjazdu w sprawie zawarcia nowej umowy nie dały rezultatów. Nie dały wyniku ostatnie konferencje z przedstawicielami N. P. R. (w ub. sobotę) i przedstawicielami sanacyjnego Związku gospodarczego (w ub. poniedziałek). W nadchodzący piątek odbędzie się konferencja przedstawicieli „Pracy Polskiej" z Radą Zjazdu.

× **ZDZICZENIE.** Na terenie Zagłębia istnieje duża armja rowerzystów, gdyż prócz młodzieży i amatorów tego sportu, z roweru, jako środka komunikacyjnego, korzystają liczni robotnicy, udając się na rowerze do pracy. Niestety, skutkiem ujawniającego się w niektórych miejscowościach rozwydrzenia i zdziczenia wyrostków, a nawet dzieci, rowerzyści narażeni są na liczne przykrości i straty materjalne. Częstokroć dziatwa w obecności osób starszych urządza zabawę, układając na drodze kamienie, ostre blachy i żelazo, a kiedy przejeżdżającemu rowerzyście popękają gwałtownie opony, lub na niespodziewanej przeszkodzie przewróci się z rowerem, przyglądający się temu motłoch wprost wyje z zadowolenia. Obecnie donoszą nam, iż podobny sport kwitnie w Łazach, gdzie ulicznicy wrzucają rowerzystom kije i patyki między szprychy, co grozi jadącemu śmiercią lub kalectwem. Tego rodzaju zdziczenie powinno być ścigane i karane z całą bezwzględnością, gdyż tylko surowe kary wyplenią złe narowy i rozwydrzenie.

Komitet właścicieli gruntów w Czeladzi
wygrał sprawę w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Majątkiem wspólnym właścicieli gruntów „tabelowych" w Czeladzi zarządzał komitet wybrany z pośród właścicieli. Niezapomniany komisarz dr. Marczyński obmyślił sobie, żeby grunty gromadzkie zająć dla Magistratu. Nie zdołał swojego planu przeprowadzić, bo na szczęście dla Czeladzi poszedł swoją osobą uszczęśliwiać Sosnowiec.

Ale przyszedł nowy burmistrz p. Piwowar, który znów pragnął dokonać dzieła rozpoczętego przez d-ra Marczyńskiego. Z pomocą przyszedł Wydział powiatowy, który zawiesił Komitet właścicieli i polecił oddać majątek gromadzki zarządowi miasta w osobie burmistrza — Komitet właścicieli, którému majątek powierzył ogół, a nie Wydział powiatowy, nie posłuchał zarządzenia i odwołał się do pana wojewody. Odwołanie nie wiele pomogło, bo województwo uznało, że Wydział powiatowy ma rację. Nie zraził się jednak i tem Komitet właścicieli i zaskarżył decyzję pana wojewody do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a majątku gromadzkiego burmistrzowi nie oddał.

Posypały się wtedy na członków Komitetu kary administracyjne za upór i nieposłuszeństwo. Jednemu sprzedano z licytacji konia, innemu bryczkę. Oporni członkowie Komitetu byli otaczani specjalną troskliwością i opieką: pilnowano bacznie, czy latarki świecą się w sieniach, czy rynsztoki zamiecione, a to znowu pozostawiono śmietniki i ustępy na rachunek właścicieli. Wszystko nie nie pomagało — Komitet majątku nie chciał oddać, a domagał się zwołania walnego zebrania. A zebrania nie zwoływano, tylko liczono na zmęczenie karami.

Aż wreszcie w dniu 23 kwietnia rb. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzył odwołanie członków Komitetu i zdecydował, aby wstrzymać wykonanie orzeczenia pana wojewody kieleckiego z dnia 8 lipca r. ubiegłego.

Najwyższy Trybunał rozpatrzy jeszcze, czy słuszna jest pretensja gminy do gromadzkich gruntów, ale do tego czasu majątek gromady ma pozostać w rękach Komitetu, wybranego przez gromadę.

Ciekawe, co zrobi teraz Wydział powiatowy, który uznał jakiś samozwańczy Komitet i upoważnił go do odebrania gromadzkich pieniędzy z Chorzowa.

S. W.

Zdekompletowana Rada m. Olkusza
Posiedzenie obfitujące w niespodzianki.

W dniu 4 b. m. odbyło się posiedzenie Rady m. Olkusza, zwołane specjalnie celem dokonania wyborów burmistrza, wice burmistrza i ławników.

Przedstawiciel ugrupowania mieszczańskiego zgłosił kandydaturę na burmistrza p. Majewskiego, zaś B. B. W. R. wraz z żydami — p. Starkiewicza. Poza tem secesjonista z listy mieszczańskiej radny Kaszyca zgłosił kandydata na burmistrza p. Fr. Zbiega. Ponieważ p. Zbieg z miejsca zrzekł się tego stanowiska, radny Kaszyca... musiał złożyć czystą kartkę. Fakt ten już zgóry kazał się domyśleć przewagi na rzecz p. Starkiewicza, który też przy głosowaniu otrzymał 13 głosów, a p. Majewski 10 (radnych 24). I tu znów powtórzyło się to, co przy pierwszych wyborach, t. j. **p. Starkiewicz... głosował za sobą.** Oprócz swego głosu i żydowskich, p. Starkiewicz otrzymał głos... działacza P. P. S. C. K. W. p. J. Mrożewskiego, który wszedł do Rady na miejsce p. Lubodzieckiego.

Okazuje się, że to co dla p. Lubodzieckiego było niemożliwem (na p. Starkiewicza nie głosował przy pierwszych wyborach, gdyż np. St. wchodzi do Rady polityka B. B. W. R.) dla p. Mrożewskiego z tego samego P. P. S. C. K. W. okazało się... **możliwem.**

Po radosnem skonstatowaniu przez p. Starkiewicza, że został burmistrzem, zarządzono przerwę celem porozumienia się klubów i wysunięcia kandydatur na wiceburmistrza i ławników. Wśród żydów wynikły na tem tle nieporozumienia, zakończone po zamknięciu posiedzenia **rękoczynem.**

Po wznowieniu posiedzenia i przekonania się, że żadna z kandydatur nie otrzymała większości, p. Starkiewicz zamknął posiedzenie, oświadczając, że nowe posiedzenie Rady w tym celu odbędzie się za dwa dni.

Zdawało się, że wszystko się na tem skończy, gdy zaszły niespodziewanie ważne fakty: **oto ugrupowanie mieszczańskie, t. j. wszyscy jedenastu radnych złożyli rezygnację, dekompletując w ten sposób Radę.**

Jakie przyniesie to za sobą skutki — zobaczymy.

Niezgodne z ustawą
postępowanie wicekomisarza Sosnowca.

Poseł A. Bień wystosował wczoraj następującej treści list do komitetu rozbudowy w Sosnowcu protestujący przeciwko samowolnemu postępowaniu p. H. Almstaedta:

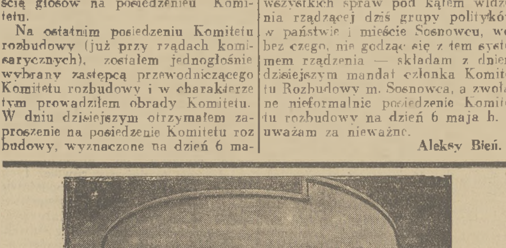
Do „Komitetu rozbudowy miasta" przy Magistracie m. Sosnowca w Sosnowcu.

Zgodnie z ustawą i regulaminem komitetów rozbudowy miast — przewodniczącym Komitetu jest z urzędu prezydent (komisarz) miasta, zastępcą przewodniczącego jest członek Komitetu rozbudowy, wybrany większością głosów na posiedzeniu Komitetu.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu rozbudowy (już przy rządach komisarycznych), zostałem jednogłośnie wybrany zastępcą przewodniczącego Komitetu rozbudowy i w charakterze tym prowadziłem obrady Komitetu. W dniu dzisiejszym otrzymałem zaproszenie na posiedzenie Komitetu rozbudowy, wyznaczone na dzień 6 maja b. r., a podpisane przez p. H. Almstaedta, który nie jest nawet członkiem Komitetu rozbudowy.

Ponieważ uważam, że p. wicekomisarz H. Almstaedt **przekroczył w tem wypadku swoje kompetencje** — zwołując posiedzenie Komitetu, które to kompetencje należą tylko do przewodniczącego Komitetu, lub jego zastępcy; ponieważ w postępku p. H. Almstaedta dopatruję się systemu, dziś tak modnego — nieliczenia się z prawem ani obowiązującemi przepisami, lecz tylko chęć załatwiania wszystkich spraw pod kątem widzenia rządzącej dziś grupy polityków w państwie i mieście Sosnowcu, wobec czego, nie godząc się z tem systemem rządzenia — składam z dniem dzisiejszym mandat członka Komitetu Rozbudowy m. Sosnowca, a zwołane nieformalnie posiedzenie Komitetu rozbudowy na dzień 6 maja b. r. uważam za nieważne.

Aleksy Bień.



NOWOŚĆ W BUDOWNICTWIE.

W budownictwie zachodniem wchodzi w zastosowanie klatka schodowa, stanowiąca jednolity odlew betonowy.

Tragiczny skok
DO TRAMWAJU.

23-letni Leon Ostrowski z Modrzejowa (Powstańców 6), wyszedłszy wczoraj o godz. 5 m. 30 popoł. z restauracji Römase w Sosnowcu (3 Maja) chciał wskoczyć do jadącego w kierunku Będzina tramwaju. Skacząc do tramwaju, potknął się tak nieszczęśliwie, że prawa jego noga znalazła się pod kołami wozu, które mu ją zmiażdżyły. Pozatem Ostrowski doznał ogólnych obrażeń. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

× **OFIARY.** Z okazji imienin dyrektora inżyniera Jana Bebenkowskiego pracownicy Pol. Akc. S-ki Telefon. złożyli na najbiedniejszych na ręce ks. kanon. Fr. Raczyńskiego zł. 130.

× **KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.** Powiatowa Komenda P. W. 11 p. p. w Sosnowcu zawiadamia, że kurs wychowania fizycznego prowadzony w szkole im. Czackiego odbywa się od dn. 5 bm. na boisku Komitetu W. F. i P. W. w Sosnowcu przy ul. Aleja — dla pań od godz. 5, dla panów od godz. 6.30 pop. we wtorki i piątki.

× **SKRAPIANIE ULIC W MIEŚCIE.** Wczoraj Magistrat czeladzki przystąpił do walki z plagą kurzu, którą to sprawę poruszaliśmy przed dwoma tygodniami. Na mieście ukazała się autosikawka, po przejechaniu której oddychało się o wiele czystszem powietrzem. Nie wiadomo jednak, czy jest to zapoczątkowanie stałej akcji walki z kurzem, czy też tylko dorywcze skropienie.

× **KARYGODNE NIEDBALSTWO.** W ub. tygodniu złamała się przegniła barjera szlabanu na przejeździe w Nowyn. Będzinie. Skutkiem tego przejazd stoi otworem, pomimo znacznego w tem miejscu ruchu pociągów oraz ruchu kołowego. Władze kolejowe nie kwapią się jednak z naprawieniem szlabanu, czekając, być może, aż zdarzy się na przejeździe jakiś wypadek. Czy nie należałoby jednak wcześniej naprawić szlabanu?

Obchody 3 Maja

W NIWCE.

W dniu święta 3 Maja odbył się w Niwce okazały obchód o następującym programie: W przeddzień wieczorem wyruszył z kopca Kościuszki pochód z pochodniami przy udziale straży pożarnej kop. Jerzy i Sokoła. W dniu 3 bm. zrana odegrano hejnał z wieży strażackiej i z kopca Kościuszki. Na punkcie zbornym przy kopcu Kościuszki zebrały się wszystkie miejscowe organizacje i stowarzyszenia, które odmaszerowały do kościoła, skąd po nabożeństwie udano się pochodem na Kopiec, gdzie piękną przemowę na temat święta 3 Maja i oświaty, szerzonej przez Polską Macierz Szkolną wypowiedział inż. B. Krupiński, poczem orkiestra odegrała Hymn narodowy. Następnie organizacje prowadzące przysposobienie wojskowe odbyły defiladę przed pomnikiem Naczelnika Kościuszki, straż pożarna zaś, w celu propagandy obrony przeciwgazowej, defilowała w maskach gazowych.

Nadto odbyły się następujące zawody i pokazy: o godz. 6 rano bieg jednostkowy pod kierownictwem p. Cz. Grajnerta. Dystans 3 kilometry w kierunku: Kopiec — Most na Przemszy — Kopiec: pierwszą nagrodę zdobył członek Sokoła w Jęzorze, Noworyta, drugą członek tegoż Sokoła Sowiński, trzecią Berzowski harcerz, czwartą Wola Wład., członek Stow. młodzieży w Niwce, piątą Mączka Stanisław, strzelec. O godz. 2 popoł. odbył się wyścig kolarski pod kierownictwem inż. J. Wintera; pierwszą nagrodę zdobył Sośnierz J., mieszkaniec Jęzora, drugą Tomasik J., trzecią Kruk Kaz. O godz. 3 odbyło się strzelanie do celu pod kierownictwem p. Gruszczyńskiego Br.: pierwszą nagrodę otrzymał Kochanowicz i Skorus, obaj członkowie Koła PMS. w Dańdówce, trzecią Studzizba M., członek straży pożarnej kop. Jerzy. O godz. 4 pięciobój lekkoatletyczny pod kierownictwem p. Nowaka Ed.; nagród wyznaczono trzy, rozdanie ich jednak odłożono do niedzieli 10 bm., w którym to dniu ma się również odbyć marsz drużynami po 13 osób, pod kierownictwem inż. J. Wintera. W tymże czasie odbywały się zawody szkolne w piłce koszykowej i lekcja zabaw i gier, pod kierownictwem p. Bąbczyńskiego i p. Folpłechta. O godz. 5 drużyna Związku strzeleckiego odbyła pokaz gazowy pod kierunkiem pp. P. Fiedorunka i J. Drewniaka. O godz. 5.20 niespodzianie zajechało na plac przed kopcem na dwóch wozach drabiniastych „Krakowskie wesele" z muzyką chłopską przy śpiewkach wesołych, urządzone przez Tow. muzyczno - dramatyczne. Po odtańczeniu efektownego krakowiaka, wszyscy wsiedli z powrotem na wozy, odbywszy przy tej okazji przejazd całego orszaku przez Niwkę, Modrzejów i Jęzor. O godz. 8.30 wiecz. odbył się pokaz ratowniczy straży pożarnej.

W pobliskiej wsi Jęzor, należącej do parafji Niweckiej popołudniu odbyły się bezpłatne publiczne pokazy ćwiczebne tamtejszego Sokoła, a wieczorem w sali szkolnej sekcja sceniczna tegoż Sokoła odegrała sztukę ludową.

Wieczorem w Niwce w bardzo wielu oknach zajaśniała iluminacja i pięknie udekorowane i oświetlone okna lokalu PMS., oraz domu pp. Kunów i inne. Zdziwiło jednak powszechnie to, że piękny gmach szkoły powszechnej tonął w ciemnościach egipskich. Było to zresztą do przewidzenia po fakcie, opisanym w nr. 98 K. Z., na który to artykuł czytelników potem wykrętną i... niemądrą odpowiedź w „Expresie".

Obserwator.

W ŻYCHCICACH.

W wigilję Święta narodowego odbył się wieczorem capstrzyk z udziałem orkiestry i organizacyj. Obchód Święta 3 Maja został połączony z obchodem św. Florjana. Przybyły straże pożarne z orkiestrami z Dobieszowic, Bobrownik i Kamyc. Po nabożeństwie w miejscowym kościele straże i organizacje z orkiestrami uformowały pochód, który przeszedł do pomnika Kościuszki. Po zakończeniu pochodu odbyła się defilada poszczególnych straży pożarnych przed władzami Okręgu, następnie akademja, na którą złożyły się przemówienia, deklamacje i śpiewy zespołu świetlicy i działwy szkolnej. Pozatem przemawiali pp. Danecki K. Bacia i Nozai o święcie św. Florjana i sprawach tutejszego strażactwa, a p. Hryniewicz mówił o kulcie pracy: o pracy dla chleba powszedniego i o pracy kulturalno-oświatowej. Po akademji odbył się poczęstunek dla strażactwa i koncert 3 orkiestr. Zawody na boisku zakończyły obchód święta, który, zawdzięczając ślicznej pogodzie, wypadł imponująco.

W PSARACH.

Dzięki zabiegom kilku osób, w Psarach po raz pierwszy zorganizowano obchód Święta narodowego 3 Maja. Do komitetu obchodu weszli pp.: Chorzela, Banach, Grzędzianka, Bałazówna, Widlak, Wacławik, Nikodem i J. Rudolf, a do sekcji obchodowej pp. Szymonek, Trzcionka, Waler, Niedbal, Kluszczyk i Kozioł. W dniu święta odbyło się w miejscowej kaplicy uroczyste nabożeństwo, poczem uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry udał się przed kopiec Kościuszki, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. W. Zemła. Po przemówieniu orkiestra odegrała Hymn narodowy, a następnie zebrani odśpiewali Rotę. Po defiladzie pochód rozwiązał się przy szkole. Obchód odbył się w podniosłym nastroju i w zupełnym porządku.

Wyniki zawodów sportowych

na boisku miejskiem w Dąbrowie.

Jak nadmienialiśmy, w związku z otwarciem wzorowego boiska miejskiego w Dąbrowie, urządzono tam szereg różnorodnych zawodów sportowych, z wynikiem następującym: bieg panów na 100 mtr. Hardt 7.12,2 sek., Profas E. 12,7 sek., Grajdek 7,13 sek. Bieg 400 mtr. Szmidt T. 59,8 ek., Żelażkiewicz Z. 60,1 sek. Bieg 800 mtr. Suwała M. K. S. Dąbrowa 2 m. 23 sek., Sadowski H. klub im. marsz. Piłsudskiego 2 m. 27 sek.

Bieg rozstawny 4 × 100 mtr. 1 i 2 miejsce drużyna gimnazjum im. Łukasińskiego 50,51 sek. Rzut oszczepem Suwała M. 42 m. 69 cm., Danecki Z. 36 m. 30 cm. Rzut dyskiem Chacaga Z. 28 m. 89 cm., Smogur E. 28 m. 3 cm. Skok w dal: Andruszkiewicz L. 5,93 mtr., Szmidt T. 5,69 mtr., Zieliński J. 5.61 mtr.

Bieg 3000 mtr. Parzniewski R. K.S. Strzała Sosnowiec 9 m. 43,5 sek., Kliszewski S. Sokół Dąbrowa 10 m. 14,5 sek., Pietrzyk W. 10 m. 35 sek.

Zawody pań. Bieg na 60 mtr. Majewska K. 8,6 sek., Kołodczenko Z. 8,7 sek., Lesiszówna B. 8,9 sek. Bieg 250 mtr. Majewska K. 42 sek., Kołodczenko Z. 45,5 sek., Grudzińska Z. 47 sek.

Bieg 400 mtr. Kołodczenko H. 1 m. 14,4 sek., Zemełkówna A. 1 m. 23,4 sek., Kościuchówna E. 1 m. 24 sek.

Bieg rozstawny 4 × 100 mtr. 1 i 2 miejsce druga żeńska drużyna harcerska 1 m. 3,8 sek. i 1 m. 4,7 sek. Skok wzwyż: Pająkówna K. 1 m. 24 cm., Jackiewiczówna P. 1 m. 19 cm., Lesiszówna B. 1 m. 4 cm.

Na zakończenie odbyły się zawody w piłkę nożną drużyn Zagłębie — Dąbrowa, z wynikiem 5 : 0.

Do zawodów wpłynęło 147 zgłoszeń, startowało 113 zawodników i zawodniczek.

Organizacja zawodów i kierownictwo spoczywało w rękach instruktora miejskiego W. F. p. L. Stankiewicza, który na terenie Dąbrowy od 10 lat z zamiłowaniem i zapałem pracuje na polu wychowania fizycznego. Przy organizacji i podczas zawodów współdziałali także szkolni instruktorzy W. F. pp. M. Południkiewicz, Bemówna, Olszewski, Nowakowski, Brzeziński, Bałazy, Witkowski i Suwała.

Przy sposobności trzeba wyjaśnić, iż podczas otwarcia boiska przemawiał w imieniu Tow. sportowych nie p. Wróblewski, lecz p. M. Suwała, członek K. S. Dąbrowa.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Powiększenie miejskiego podatku od budynków.

Ministerstwo spraw wewnętrznych dnia 22.4 1931 r. wydało okólnik Nr. 63 w sprawie miejskiego podatku od budynków. Okólnik ten ze względu na jego znaczenie przytaczamy w całości:

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych nie określiła stawek podatku komunalnego od budynków w gminach miejskich, wobec czego maksymalne normy tego podatku określane były okólnikami ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

W myśl dotychczasowych zarządzeń wymienionych ministrów, podatek ten może być pobierany w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 25 proc., przyczem gminy miejskie, które prowadzą budowę kanalizacji lub wodociągu, jako też gminy, które podejmują roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych, mogą wyjątkowo pobierać dodatek komunalny w wysokości 50 proc. państwowego podatku od nieruchomości, o ile zwiększone wpływy z tego źródła użyte być mają na wymienione cele. Wymienione stawki mogą być przekraczane tylko za specjalnem zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Jednakże od czasu unormowania powyższych stawek podatkowych, uległy zwiększeniu obowiązki ustawowe gmin miejskich, a tem samem zwiększyły się wydatki tych gmin, wobec których dotychczasowe ich dochody okazują się niejednokrotnie niewystarczające.

W szczególności w roku budżetowym 1931-32 przybywa gminom obowiązek bezpłatnego dostarczania mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, względnie wypłacania tymże nauczycielom dodatku na mieszkanie.

Z drugiej jednakże strony trwający kryzys gospodarczy w kraju nie zezwala na znaczniejsze zwiększenie obciążenia ludności podatkami.

Licząc się z powyższemi względami w porozumieniu z p. ministrem skarbu uważam za możliwe podwyższenie maksymalnej stawki dodatków komunalnych do państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich w takich granicach, iż gminy miejskie, liczące do 25.000 mieszkańców, **istniejącą u nich stawkę dodatków zwiększyć mogą o 5 proc., zaś gminy miejskie, liczące ponad 25.000 mieszkańców — o 7,5 proc. państwowego podatku od nieruchomości. Zwiększenie to dotyczy również tych gmin miejskich, które na podstawie specjalnego zezwolenia Ministerstwa spraw wewnętrznych uzyskały prawo poboru dodatków według stawek, przekraczających 50 proc. państwowego podatku od nieruchomości.**

W związku z niniejszem uchylam moc obowiązującą okólników: z dnia 14.2 1926 r. Nr. 19 SF. 1083-26 (Zb. Zarz. M. S. W. str. 1113, poz. 6) i z dnia 11.10 1926 roku Nr. 161 SF. 7113-26 (Zb. Zarz. M. S. W. str. 1116, poz. 9).

Kronika gospodarcza.

PONIEWAŻ SPRAWA DOSTAW I ROBÓT dokonywanych z funduszu Skarbu Państwa nabiera w okresie kryzysu gospodarczego szczególniejszego znaczenia, kwestja zracjonalizowania ich rozdawnictwa stała się przedmiotem wystąpień sfer gospodarczych, które wielokrotnie podnosiły konieczność wprowadzenia w tej dziedzinie odpowiedniej planowości. Uznając poruszone zagadnienie za dojrzałe do ustawodawczego uregulowania, Rada ministrów na wniosek p. ministra skarbu opracowała projekt rozporządzenia, którego intencją ma być z jednej strony zabezpieczenie interesów Skarbu Państwa, z drugiej zaś unormowanie trybu wywiązywania się z przyjętych przez dostawców zobowiązań. Powyższy projekt został przesłany do zaopinjowania Izbom przemysłowo - handlowym.

ULEN W BUŁGARJI. Znana amerykańska firma budowlana Ulen § Comp. ofiarowała miastu Sofji w Bułgarji 5 miljonów dolarów pożyczki na wybudowanie kanalizacji i wodociągów. Według oświadczenia nadburmistrza Wasoffa, oferta zostanie odrzuconą z powodu zbyt ciężkich warunków, jakie stawia Ulen.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5-5.

AKCJE: Bank Polski 125, Węgiel 28, Lilpop 21.25—21, Starachowice 10.75.

5 proc. poż. Konwers. 48.50, 3 proc. poż. Budowl. 45, 4 proc. poż. Inwest. 88.75, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 51.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90,75, Nowy Jork 8.919, Londyn 43.40, Paryż 34.90, Wiedeń 125.57, Praga 26.44, Włochy 46.72,50, Belgja 124.14, Szwajcarja 171.98, Holandja 358.70, Berlin 212.50, Dolar pryw. 8.903 — 8.907.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 5-5.

Żyto cena tranz. 28, Otręby żytnie 21.50—22.50, Otręby pszenne 21.50—22.50, Otręby pszenne grubsze 23—24, Jęczmień przemiałowy 27—28, Ziemniaki jadalne 6.50 — 7.00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Echo defraudacji

W SPÓŁDZIELNI PRACOWNIKÓW TOW. RENARD.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 55-letniego Cezarego Kuźnickiego (Sosnowiec, Moniuszki 5), oskarżonego o defraudację na szkodę spółdzielni pracowników T-wa hr. Renard. Kuźnicki od 2 lat był kierownikiem i magazynierem spółdzielni. Poza obowiązkami ogólno administracyjnemi należało do niego inkasowanie pieniędzy. We wrześniu ub. r. przeprowadzono kontrolę ksiąg i rachunków i stwierdzono brak paru tysięcy złotych. Dochodzenie ustaliło, że Kuźnicki przywłaszczył sobie należące do spółdzielni pieniądze oraz towary na ogólną sumę 3376 zł. Sąd, uznając winę Kuźnickiego za udowodnioną, skazał go na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy.

× **SCHWYTANY NA GORĄCYM UCZYNKU.** Niejaki Izaak Pichholz z Sosnowca, bawiąc w Król. Hucie, wstąpił do składu obuwia „Del-Ka" i jednej z klijentek chciał ukraść torebkę z pieniędzmi. Zamiar złodzieja spostrzeżono i oddano go w ręce policji.

× **CZYJA KROWA?** W Dąbrowie zatrzymano na ulicy bezpańską krowę. Jest to jałówka czarna z białym grzbietem. Po odbiór krowy należy zgłosić się do komisarjatu policji.

× **Z MIESZKANIA** Józefa Chorzeli w Wojkowicach Komornych skradziono 1000 zł. gotówką. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Z POSTĘPEM...

— Władcą świata podziemnego, wykłada nauczyciel w klasie, był Pluton.

Moryc czyta coś pokryjomu i nie uważa.

— Moryc — woła nauczyciel — jak nazywał się władca świata podziemnego?

— Al Capone, panie profesorze...

ROZMOWA BANKIERÓW.

— Co? Jeszcze nie znalazłeś kasjera? Przecież przed dwoma tygodniami posłałem ci człowieka, odpowiedniego na to stanowisko!

— Tego właśnie człowieka szukam...

Kronika Zawiercia.

× **JAK TO JEST Z KONCESJAMI?** W Zawierciu sporo koncesyj otrzymało kilku ludzi za rzekome zasługi dla Polski. Obecnie z wiarogodnego źródła informują nas, iż koncesjonarjusze koncesje swe oddali w ręce ludzi zupełnie niepowołanych, sami zaś zajmują się innemi intratnemi sprawami. Wywołuje to zrozumiałe zgorszenie. Wielu bowiem jest istotnie zasłużonych, byłych żołnierzy zwłaszcza, którzy cierpią biedę, a nie upotrzą się nigdzie o zapłatę za swe zasługi. Handel koncesjami, jako wysoce niemoralny, powinien być bezwarunkowo wzbroniony.

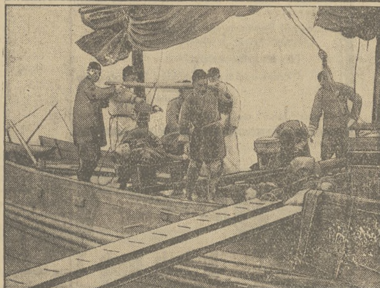
× **MĄDRY POLAK PO SZKODZIE — NAWET W JAWORZNIKU.** Mieszkańcy wsi Jaworznik. gm. Żarki, nie mieli odpowiedniego lokalu na szkołę. Przyszedł im tedy z pomocą p. Karol Zdebich, wynajmując dla szkoły pomieszczenia w starej gorzelni, znajdującej się opodal wsi, za sumę 11.000 zł. na lat 5. Potrzebną sumę gmina uzyskała jako pożyczkę z Komunalnej Kasy oszczędności, co nie sprawiało zbytniej trudności, gdy się zważy, że p. Zdebich jest członkiem wydziału powiatowego. Teraz dopiero mieszkańcy Jaworznika plują sobie w brodę. Poniewczasie wyrachowali bowiem, że za 11.000 zł., przy odrobinie własnej pracy, mogliby mieć własny budynek nie gdzieś na wygnaniu, ale we wsi.

× **Z KROMOŁOWA.** Władza naszego starego miasteczka, p. wójt Kwapisz, tak dziwnie potraktował obchód Święta narodowego 3 Maja, że wśród mieszkańców Kromołowa musiało to wzbudzić mniemanie, iż p. wójt sobie święto lekceważy. Wiadomo, że urząd gminny otrzymał polecenie ze starostwa, aby zająć się zorganizowaniem obchodu. P. wójt nie zaprosił do komitetu ani jednej z miejscowych organizacyj, nikogo z osób, biorących udział w pracy społecznej. Poza p. kierownikiem szkoły i p. wójtem członkami komitetu byli sami bliscy krewni wójtowi. Ten familijny komitet nic nie zrobił, nie poprosił nawet ks. proboszcza o nabożeństwo, nie powiadomił mieszkańców o swoim programie, nie urządził nawet kwesty na oświatę. Dopiero w ostatniej chwili straż kromołowska z przybyłemi strażami okolicznemi po nabożeństwie odbyły pochód. Ale to dla uczczenia Święta narodowego zamało.

× **ROCZNICA KANIOWA.** Celem uczczenia rocznicy bitwy pod Kaniowem tutejsza placówka Związku Hallerczyków urządza w dniu 11 bm. o godz. 8 wiecz. uroczystą wieczornicę w swojej siedzibie.

× **Z SIEWIERZA.** Tegoroczny obchód 3 Maja zgromadził zrana o godz. 9 liczne rzesze w kościele parafjalnym oraz wszystkie szkoły, straże z Siewierza i Żelisławic z orkiestrami, Koło podoficerów rez., Koło gospodyń i wiele innych. Po nabożeństwie uformował się pochód. Na rynku przemówienia wygłosili p. Żurek, nauczyciel, i ks. wikarjusz Weber, który część swego przemówienia poświęcił rocznicy powstania śląskiego. Po okrzyku na cześć Rzplitej Polskiej pochód rozwiązano. Wieczorem w Domu Ludowym odbyło się przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna, z których dochód przeznaczono na Polską Macierz Szkolną.





Chiński parowiec „Tah-Kee" został podczas przejazdu z Szanghaju do Yangcezou zniszczony przez eksplozję. Jeden z pasażerów rzucił przez nieostrożność niedopałek papierosa między skrzynie z siarką. Za chwilę gwałtowna eksplozja wstrząsnęła okrętem. 200 pasażerów zginęło wśród straszliwych cierpień. U góry stalowy kadłub parowca po eksplozji. U dołu wynoszenie zabitych na dżonki przybrzeżne.

Sprawa o oszczerstwo

przeciw p. Aleksandrowi Masłońskiemu.

Oszczerstwo jest dość pospolitym i często stosowanym środkiem walki i załatwiania różnych spraw osobistych. Doświadczył tego na sobie stary działacz socjalistyczny p. Aleksander Masłoński.

Przed sądem grodzkim w Zawierciu rozegrała się sprawa, która sprowadziła na salę sądową wielu ciekawych. P. Masłoński oskarżył znanego ze swego śmiesznego listu, ogłoszonego w pewnem piśmie sanacyjnem, p. Łukasza Sperę, że ten w obecności kilkudziesięciu osób zarzucił p. Masłońskiemu czyny hańbiące, mianowicie, że p. M. wydalony został z Kasy chorych za malwersacje, przy zakupie słomy i siana, oraz nazwał go złodziejem. Z zeznań licznych świadków, wezwanych na rozprawę sądową, wynika, iż pp. Masłoński, Gajek i inni, jako radni, byli przeciwni budowie ulicy Rolniczej, które znów potrzebna była Sperze, gdyż wskutek przeprowadzenia tej ulicy grunty Spery zyskałyby znacznie na wartości. Mszcząc się za to, Spera w obecności około 150 osób, postawił M. wy mienione wyżej zarzuty.

Oskarżyciel przyznał, iż istotnie wszczęte było przeciw niemu, jako b. pracownikowi Kasy chorych, dochodzenie o malwersacje, sprawa jednak została przez władze sądowe umorzona. Oskarżony Spera do winy się nie przyznał, mimo że świadkowie zeznali, iż Spera zarzuty publicznie stawiał. Sąd skazał Łukasza Sperę na 2 tygodnie aresztu, zapłacenie opłat sądowych i kosztów postępowani.

Będzie to niewątpliwie nauką dla wielu.

Kronika Olkuska.

× **3 MAJ W SKALE.** Przy pięknej pogodzie uroczystość Trzeciomajowa w Skale miała przebieg imponujący. O g. 6 rano z wieży strażackiej odezwała się pobudka, zaś o godz. 7 hejnał. O godz. 9 miejscowy proboszcz ks. Bielecki odprawił uroczyste nabożeństwo, po którem rozwinął się pochód z udziałem przedstawicieli gminy, Rady gminnej, Związku młodzieży polskiej, bractwem św. Anny, cechami, Koła kobiet, Zw. inwalidów, Zw. podoficerów rezerwy, Strzelca i tłumu publiczności. Na rynku okolicznościowe przemówienie o znaczeniu Konstytucji wygłosił dr. Kościuszko. Po południu odbyła się akademja, a wieczorem zabawa taneczna. Do komitetu obchodu należeli przedstawiciele wszystkich organizacyj i z różnemi poglądami politycznemi.

× **WYCIECZKA AUTOMOBILISTÓW WŁOSKICH** na grób pułk. Nullo w Olkuszu, zapowiedziana na 5 bm. została odłożona na czerwiec rb. Bliższy termin będzie podany.

× **PIERWSZE JASKÓŁKI.** Dzięki ustalonej pogodzie, w dniu 4 bm. przybyła do Olkusza pierwsza wycieczka szkolna z Królewskiej Huty, która udała się pieszo do Ojcowa. Rozpoczął się również ruch wycieczkowy autami do Ojcowa; w ub. niedzielę przybyło około 30 aut z Krakowa i Śląska z wycieczkowiczami.

× **OGÓLNE ZUBOŻENIE ODBIJA SIĘ NA ORGANIZACJACH SPOŁECZNYCH.** Smutny nad wyraz objaw u urzędników prywatnych, jak również redakcje pensji zarówno urzędnikom państwowym, jak i prywatnym odbija się w dużym stopniu na organizacjach społecznych. Ofiarność urzędnika takiego czy innego w Olkuszu jest duża tak, że różne instytucje społeczne jak PCK., LOPP., Towarzystwo przeciwgruźlicze i inne wiele zawdzięczają temu odłamowi społeczeństwa. Obecnie z powodu ogólnej depresji i zubożenia urzędników, ofiarność ta musiała zmaleć; jak słyszymy, sporo urzędników po ostatniej redukcji pensji zwróciło się do odnośnych organizacyj o wykreślenie ich z list członkowskich.

× **OFIARNOŚĆ URZĘDNIKÓW FABR. „OLKUSZ".** Przy ostatniej wypłacie poborów miesięcznych urzędnicy fabryki „Olkusz", zopostający na posadach, zebrali ogółem 315 zł. na rzecz swych b. kolegów, którym zapomogi obecnie się wyczerpały. Niech ten piękny odruch koleżeńskiej pomocy przekona pp. Westenów, że los wyrzuconych na bruk nie pozostanie obojętnym dla kolegów.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

84)

Bliższa inspekcja grobowego apartamentu dała ciekawe wyniki. Odkryto stos sienników, poduszek i derek, złożonych w kącie pod ścianą. Nadto zapas konserw mięsnych i owocowych i sucharów. W pięknej, starej komodzie mieścił się w szufladach cały arsenał: kilkanaście rewolwerów z dużym zapasem naboi, granaty ręczne i dynamit. Nie brakło również wszelkiego rodzaju narzędzi złodziejskich. Ogólne zdumienie wywołał projektor filmowy.

— Do czego im to mogło służyć? — zastanawiał się komisarz. — Oho, tafma! Patrzcie, jakaś niewiasta z kwiatami we włosach!

— Teraz rozumiem. To taka pani Sielska chodziła nocami po parku — zaśmiał się pan Felek. — A to dopiero spryciarze!

Jeden z agentów wskazał ręką paczki ustawione we framudze zamurowanego z zewnątrz okna.

— Rakiety — rzekł. — A tu cała baterja jakichś chemikalij i... reflektor, czy coś w tym rodzaju.

— Szkoda, żeśmy tu nikogo nie nakryli — zauważył drugi.

— Jedno mnie zastanawia — rzekł Aćkowski — czem oni tu oddychali. Jesteśmy tu dopiero chwilę, a zaczyna mi się robić duszno.

— Musi tu być jakieś urządzenie, umożliwiające dostęp powietrza z zewnątrz — odpowiedział komisarz. — Szukajmy.

I okazało się, że się nie mylił. W kącie ostatniego pokoju od tyłu domu, mieściły się w podłodze niewielkie drzwiczki, przykryte dywanem i zastawione ciężkim fotelem. Z drzwiczek tych, gdy je podniesiono, wionął podmuch świeżego powietrza.

— O, o, o, o! — wyrwało się z ust zebranych.

Pan Felek nie posiadał się z podniecenia. Pierwszy skoczył w wąski otwór i zniknął w ciemnej głębi. Jama, wybita wfundamentach i wykopana częściowo w ziemi, miała za sklepienie potężne korzenie drzew i nie kończyła się żadnem wyjściem. Ale okazało się, że łatwo było, w razie potrzeby, wydostać się z niej nawierzch przez szpary między korzeniami.

— Nadzwyczajne urządzenie — rzekł komisarz, gdy znaleźli się zpowrotem w pokoju. — Tylko, gdzie są te łupy, o których pan wspomniał, panie Majewski? — zwrócił się do pana Felka.

— Rzeczywiście! — wykrzyknął młodzieniec.

Długie i drobiazgowe poszukiwania nie dały jednak żadnego rezultatu. Opukano sumiennie podłogi, ściany i sufity trzech pokoi, obejrzano wszystkie meble...

— Psiakrew! — rzekł pan Felek, ocierając chustką spocone czoło. — Gdzie oni to schowali? Chyba, że gdzie w chodniku za belką.

— Nie sądzę — rzekł komisarz. — Ale musimy wszystko przeszukać.

Poszukiwania trwały przeszło dwie godziny. Obeszli ponownie chodnik i wrócili — z próżnemi rękami. Wikońcu pan Felek wyraził przypuszczenie, że łupy mogły być schowane w „wentylatorze".

— Zobaczę — rzekł, skacząc w otwór.

Za nim zeszli dwaj agenci. Latarki elektryczne oświetliły ponownie osypujące się ścianki jamy. Tuż przy dnie widniał pas suchego, żółtego piasku, nad którym czerniła się ogrodowa ziemia, przetkana korzeniami.

Pan Felek ukląkł i zaczął zagłębiać weń ręce, to tu, to tam.

— Panie młody, ostrożnie, bo nam się park zawali nad głowy — zaśmiał się jeden z agentów.

Drugi poszedł za przykładem Felka.

Po chwili z otworu w podłodze rozległ się głos komisarza:

— Hej, tam, krety, nie?

— Jest! — wrzasnął triumfalnie młodzieniec. — Miałem nos, psiakrew!

W jamie zrobił się tłok. Pan Felek wykopał z piasku aluminjową, hermetycznie zamkniętą puszkę, za nią drugą, trzecią, czwartą i... dziesiątą. Gdy okazało się, że już więcej niema, wyszli wszyscy nawierzch do pokoju.

— Później się to otworzy — rzekł komisarz. — Teraz chodźmy.

Wrócili tą drogą, którą przyszli, wymieniając przypuszczenia i domysły.

— Bardzo sprytnie się urządzili — rzekł komisarz. — Wspaniała kryjówka. Tu byli absolutnie bezpieczni.

— Co za oni? — zapytał Aćkowski.

C. d. n.

KUPNO i SPRZEDAZ

Strzelbę angielską e-żektorkę „Vickers" 16 sprzedam. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 28 3761

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU OLKUSKIEGO NR. 89/12

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Olkuskiego podaje do wiadomości że w dniu 11 maja 1931 r. odbędzie się w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu 3759

powtórny publiczny ofertowy przetarg

na dostawę 3490 m³ tłucznia i 200 m³ kamienia do bruków" dla renowacji drogi państwowej Miechów—Będzin w granicach pow. Olkuskiego.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej wymienionym dniu o godz. 12-ej w południe.

Bliższe szczegóły przetargu i miejsca dostawy tłucznia można zasięgnąć w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu w godzinach urzędowych.

Przetarg z dnia 2 maja 1931 r. został unieważniony wskutek braku dostatecznej ilości konkurentów.—

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu
Inżynier
(A. Skarbowski).

Przewodniczący Sejmiku Powiatowego w Olkuszu
(J. Stamirowski).

Olkusz, dnia 4 maja 1931 r.

Domek 1 piętrowy 4 ubikacje w Sielcu do sprzedania. Wiadomość w Dańdówce przy ul. 11 listopada Nr. 13, u P. Białkowski. 3759

Pokój umeblowany z telefonem do wynajęcia. Wiadomość w piwiarni Kołłątaja 8. 3782

Letnisko w Jaroszowie we dworze z utrzymaniem lub bez. Okolica górzysta, idealnie sucha i zdrowa, okolona lasami. Komunikacja wygodna. Zgłaszać się M. Zalejska p. Żarki (stacja drogi żel. Myszków) ul. Częstochowska. 3762

POSADY i PRACE

Kto ma 15,000 zł. gotówki zarobi minimum 100 zł. dziennie bez pracy. Prowizja od obrotu. Interes pewny handlowy. Oferty do „Kurjera Zachodniego" pod „Interes". 3781-3

Dwór Poręba Dzierżna przyjmuje letników na lato od 1 maja. Za utrzymanie całodzienne pełne od dorosłej osoby zł. 8 dziennie. Park i tania, las sosnowo-jodłowy, stacja kolejowa i autobusowa Wolbrom 4 kilometry. Auto i konie do dyspozycji. Nabiał i jarzyny na miejscu. 3530-3

LOKALE

Letnisko do wynajęcia. Dwa słoneczne pokoje z kuchnią. Dom w ogrodzie. Sławków D-rwa Wasilkowska. 3776

KONCESJE KOMINIARSKIE.

W związku z reskryptem p. Wojewody Kieleckiego z dnia 10 lutego 1931 r. L. P. H. 11-11-Ko.2.31 w sprawie podziału powiatu Będzińskiego na 12 okręgów kominiarskich, p. starosta będziński udzielił koncesje na prowadzenie przemysłu kominiarskiego w nowoutworzonych okręgach kominiarskich:

pp. Plebańczykowi Janowi zam. w Sosnowcu na okręg Nr. 1,
Filipowi Stanisławowi „ „ „ „ „ 2,
Michalskiemu Janowi „ „ „ „ „ 3,
Bogdańskiemu Władysławowi „ „ „ „ „ 4,
Pietrzykowskiemu Leonowi w Będzinie „ „ „ 5,
Bogdańskiemu Janowi zam. „ „ „ „ 6,
Jędrusikowi Franc.-Stan. w Dąbrowie G. „ „ „ 7,
Marcowi Józefowi zam. w Czeladzi „ „ „ 8,
Jędrusikowi Franc.-Mikołajowi, zam. w Grodźcu „ „ 9,
Michalskiemu Zygmuntowi zam w Sosnowcu na „ „ 10
Mazurkiewiczowi Karolowi-Józefowi, zam. w Sosnowcu na „ „ 11
Pietrzykowskiemu Stanisławowi, zam. w Strzemieszycach na „ „ 12,

Podając powyższe do wiadomości zainteresowanych, w szczególności Właścicieli Nieruchomości p. starosta zawiadamia, że po dniu wydania koncesji t. j. od 1.IV.1931 r w nowoutworzonych okręgach kominiarskich jedynie uprawnionymi do legalnego wykonywania przemysłu kominiarskiego są w odnośnych okręgach kominiarskich koncesjonarjusze posiadający na dane okręgi koncesje, że więc prowadzenie przemysłu kominiarskiego przez jakiekolwiek osoby fizyczne lub prawne nieposiadające koncesyj jest bezprawne i będzie karane w trybie administrajnym grzywną do 1.000 zł. lub aresztem do 14 dni.

Wobec powyższego sprawa prowadzenia przemysłu kominiarskiego na terenie powiatu Będzińskiego została ostatecznie uregulowana. 37..

Przybłąkanego psa doga czarnego koło szyi i łapy biała w obroży można odebrać za zwrotem kosztów. Klimontów, Główna 12, Palusiński. 3779

Poszukuję pożyczki 6,000 do 10,000 złotych na pierwszy numer hipoteki. Dam dobry procent. Wiadomość Administracja „Kurjera". 3753

Wdowa inteligentna lat 45 bezdzietna, spokojnego charakteru, dobra gospodyni, posiadająca parę tysięcy złotych, z braku znajomości pragnie poznać wdowca lub kawalera w starszym wieku w celu matrymonjalnym. Obopólne porozumienie narazie listowne. Adres filja „Kurjera Zachodniego" w Dąbrowie pod 16. 377.

Sklep z mieszkaniem do sprzedania. Sosnowiec Wiejska 38. 3783

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia w Dąbrowie, Limanowskiego 24 1754

ROZNE

Wystawione przeze mnie 2 weksle na sumę 300 zł. objęty klauzulą z dnia 15 maja 1929 r. i 100 zł. w maju 1929 r. p. Awuerowi Friedenbergowi które zostały spłacone a mnie nie zwrócone niniejszym unieważniam Ludwik Zacher. 3756

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa "Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa "Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI